

JULIA FIEDORCZUK

T L E N



Julia Fiedorczuk

Tlen

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2009

P O E Z J E 3 1

ZDJĘCIA • Julia Fiedorczyk i Jacek Glinecki
OPRACOWANIE GRAFICZNE • Artur Burszta
KOREKTA • Magdalena Gubała
DRUK • Drukarnia Wydawnictw Naukowych, Łódź
WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

© Copyright by Julia Fiedorczyk
© Copyright by Biuro Literackie, Wrocław 2009

BIURO LITERACKIE
ul. Tęczowa 50a/9, 53-602 Wrocław
tel. 0 71 346 08 23, 0 71 783 90 01
poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-60602-86-7



Po

Gładkie morze jak kawałek szkła w tej dłoni
która rozsypuje piasek pulsujących gwiazd.
Albo nie ma dłoni: dziki oddech słońca, czułe ciało ziemi
pod stopami tych, co nie widzą gwiazd.

Czułe ciało ziemi pod stopami brzoź,
zamrożone gwiazdy na rzęsach jeziora.
Gładkie morze jak kawałek lodu na języku tego
kto umiera zimą.

Niebo szumnie spada na zimowy las.
Pomyśl: siedmiu jeźdźców jak siedem barw tęczy.
Albo nie ma jeźdźców: twoja krew pulsuje i nabiera barw.
Pomyśl: kropla twojej krwi na śniegu.
Garść zielonych szkiełek w ciepłej rączce dziecka.

Kolejny przełom w historii ludzkości

radość w TV
opanowaliśmy nowe słowo bozon
jesteśmy na żywo informowani
o tym co widzimy
całkiem nam nie straszne takie czarne dziurki
(*What if darkness became unhinged right now?*
to Ashbery, ale o czym innym)
bo tak naprawdę wymiarów jest jednaście

a wszechświat to gigantyczne organy
i jak to jest stale być wyśpiwywanym
o tym Coleridge w „Harfie Eolskiej”
i Wordsworth w „Preludium” co prawda
żaden z nich nie słyszał o superstrunach

blisko, coraz bliżej
ciepło, coraz cieplej
pytanie o częstotliwość głosu anioła
w pewnym sensie jest to bowiem remake
starych teleologicznych historii
chodzi o odświeżone zagęszczenie czasu
żeby wszyscy przez chwilę popatrzyli w tę samą stronę

co i my czynimy
przy zgaszonym świetle
kiedy nas otacza szarość pełna szmerów
i drżenia

Dziwadełko

i cała ziemia na łyżeczce:
To see a World in a Grain of Sand
tak blisko jedni drugich
Początek i Koniec
jak ciasno zwinięty kłębek kolorowej włóczki
młody liść paproci
skompresowane sny

Lew obok jagnięcia a obok Buddowie
nic do powiedzenia
nic
nic nic
nic mężczyzny i nic kobiety
nic dziecka nic drzewa nic tlenu
kropla plazmy
w gęstym sercu gwiazdy

Pewnego dnia

zgasną telewizory
i wojna skończy się bez fajerwerków.
posprzątamy mieszkania.
w okna wstąpi blask.

pewnego dnia cisza będzie naczyniem na deszcz.
samochody staną, żeby się w nią wsłuchać.

z ciszy urodzi się dźwięk
żywy jak żrebaczek.

piszę ci o tym słowami
bo ko-
cham
(sic!)

a hemoglobina wychwytuje kółka tlenu:

o
o
o
oddychaj
oddychaj
ko-

Coś

a więc opowiadamy ciągle te same historie
coś się kończy zaczyna coś płonie
coś nas ku sobie popycha każe śpiewać
kreślić znaki na skórze

coś, co na mnie patrzy z niejednego płótna
dłonie tej kobiety czemu taka czułość
kimkolwiek była umarła
a po niej malarz J.C. Dahl (1788-1857)
sto pięćdziesiąt jeden lat temu

albo to dziecko z *Nieba nad Berlinem*
nie znam płci
w czarno-białym beciku

maluję rzęsy
zdejmuję ubranie
obejmuję plecy mężczyzny
kolekcjonuję wizerunki aniołów
i linijki z wierszy o miłości lub śmierci
szukam ludzi, którzy umieją rozmawiać z jeżami

nastąpił tu wielki wybuch
wszystko porzrucane
nic tylko zbierać żywe owoce tej wojny
nic tylko zbierać martwe owoce tej wojny

a więc opowiadamy ciągle te same historie
coś się kończy zaczyna coś płonie
coś nas ku sobie popycha, każe śpiewać

coś zsyła nam błogosławieństwo łez

Wiersz

pogubione sny dotyczyły przyszłości ze szkła
bezwonnej stali kolorowych świateł
w tym wariancie idę do ciebie przez las
przez świeżą zieleną doliny
wody wielkie nie zdołają ugasić miłości
w tym wariancie idę do ciebie przez śmietnik
och, gdyby to było na serio
reklamówki, plastikowe butelki, stare samochodowe fotele
drzewo figowe wydało zawiązki owoców
to oni by już coś z tym zrobili
świeża zieleną doliny
pogubione sny dotyczyły prostych konturów zwycięstwa
to wszystko
żadnych niuansów
teraz tylko żyjemy potem się zobaczymy
w tej wersji idę do ciebie przez miasto
szarość pełna mokrych świateł ja je tobie niosę
kuleczki ze srebra
pogubione sny dotyczyły znakomitych miast
mój miły jest mój a ja jestem jego
mamy psa lodówkę plazmę oraz budę
miłość jest higieniczna dla zdrowia
i długowieczności
w tej wersji idę do ciebie przez wodę i tonię
zanim się spotkamy

Autoportret z makiem

przejsć przez szczęście i nic o tym nie wiedzieć
człowiek nagle zbudzony
pośród ładnych zgliszczy
znam tę twarz
ze zdjęć
to tata
patrzy ze mnie
w lustro
Sylvia Plath
nie żyje
od dwóch lat

Dobranoc

bo gęstnieją dźwięki.
soczyste szepty w liściach szczupłych brzoź.
ciemne się zbiera w zagłębieniach ciała,
nas porasta,

nam odejmuje słowa ku ucieście dłoni.
bo żywe tłoczy się w parterze i węższy.
głodne.
czas małych myśliwych o porożach w kształcie gałęzi.

ciemne nas wypełnia aż po marginesy.
jeż upolował żuka.
żaba upolowała ważkę:

là la la là la là la,
là la la la là la là la:

tuż-tuż, na wyciągnięcie ręki, żywy pępek snu.

Spis wierszy

część pierwsza: O2

Po	7
Ramię Oriona	8
Relentlessly craving	9
Bum!	11
Kolejny przełom w historii ludzkości	12
Dziwadełko	13
Sorella la luna	14
Kompost	16
Pewnego dnia	17
Tlen	18
Niebo	19

część druga: ELEGIE

Płynie Wisła, płynie	23
Coś	24
Jamb, trochej, jamb	26
Kołysanka	27
Autobiographia Literaria	28
Wiersz	29
Autoportret z makiem	30
Burze i przejaśnienia	31

część trzecia: MIEJSCA

To jest pierwszy dzień reszty twojego życia	35
Tak	37
Dobranoc	38
Dedykacja	39
Psychoanaliza i mandarynki	40
What love does	41
The truth is out there	42
It has been played once more	43
Objaśnienia	45

Książka dostępna w księgarni



ISBN 978-83-60602-86-7



C E N A 2 4 Z Ł